Nr. 146. Kraków, dnia 1 Lipca — Wtorek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Przy zbliżającem się nowem półroczu upraszamy Szanownych Prenumeratorów o **wczesne** odnowienie przedpłaty, która wynosi:

półrocznie:

w miejscu	10 złr.
z przesyłką pocztową	12 „
w państwie niemieckiem	14 „

kwartalnie:

w miejscu	5 złr.
z przesyłką pocztową	6 „
w państwie niemieckiem	7 „

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową	2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia c. k. koncesyonowane biuro expedycyi (**Silberstein**) **w hotelu Saskim** przy ulicy Sławkowskiej dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w biurze tem zaprenumerują.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc, z przesyłką pocztową, po **50** centów tygodniowo.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Panna Felicya“** — pióra znakomitej autorki Waleryi Marrené (Morzkowskiej).

***Kraków**, 30 czerwca.*

Jutro zbiera się w Krakowie walne zgromadzenie Towarzystwa **Kółek rolniczych**. Z całego kraju zjadą się członkowie Towarzystwa i delegaci Kółek, ażeby wysłuchać sprawozdania z dotychczasowej działalności Towarzystwa, i radzić nad środkami ku najpożyteczniejszej pracy w Kółkach i najpomyślniejszego rozwoju Towarzystwa. Zgromadzą się włościanie, nauczyciele, duchowni, właściciele dóbr, reprezentanci inteligencyi miejskiej — przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i wszystkich zawodów, zjednoczeni wspólnym celem, wspólną myślą, wspólną pracą. Szczęść im Boże w tej pracy! Witamy ich całem sercem w historycznym grodzie naszym. Tu, gdzie na każdym kroku spotkasz ślady wielkiej przeszłości narodu naszego, przemocą zepchniętego z drogi swobodnego rozwoju, witamy ich jak zwiastunów przyszłości, która o przeszłość ową nawiązując i na niej budując, jednak inną od niej, lepszą, a przedewszystkiem bardziej organiczną być musi.

Cokolwiek się u nas mówi o pracy organicznej, pustym będzie frazesem, jeżeli praca ta nie sięgnie w lud wiejski. Jeżeli w organizmie społecznym i narodowym nie ma równomiernego wszystkich rozwoju, jeżeli jedne organizmu tego części rozwijają się słabiej i powolniej, lub może nie rozwijają wcale, i trwają z upornym konserwatyzmem w stanie prawie pierwotnym — rozwój taki organicznym nie jest, a produktem jego nie będzie zdrowie i siła całości, lecz przeciwnie skarłowacenie pewne i bezsilność, a to tem bardziej, jeżeli ową zaniedbaną i od ogólnego postępu wykluczoną warstwą społeczeństwa będzie najliczniejsza, podstawowa, żywicielska warstwa — lud wiejski.

Kółka rolnicze zatem, ku podniesieniu, oświeceniu i ekonomicznemu wzmocnieniu ludu wiejskiego usilność swą zwracając, wypełniają w naszej organicznej pracy lukę niezmiernie ważną. Jest rzeczą zdawna udowodnioną, że **sama** szkoła ludowa, chociażby stokroć lepsza i lepiej od naszej uposażona, zadania tego całkowicie wypełnić nie zdoła. Ona przygotowuje tylko materyał — podstawę, na której dalej budować trzeba, mozolnie i wytrwale, jeżeli to, co szkoła zdziała, nie ma być po jakimś czasie zmarnowane. Życie autonomiczne w gminie i powiecie, i udział w życiu politycznem przez wybory i przez znoszenie się posłów z wyborcami — czytelnia wiejska, czasopismo i książka ludowa, która za pomocą tej czytelni do rąk włościan ma się dostać, wreszcie kółko rolnicze, które przedewszystkiem działać winno w tym kierunku, ażeby podnieść gospodarstwo rolne i domowe, zwiększyć plon roli i pracy, nauczyć ładu i gospodarności w życiu ekonomicznem włościan — oto trzy czynniki, mające prowadzić dalej dzieło, do którego szkoła ludowa przez elementarną naukę najważniejszą tworzy podstawę. I jesteśmy przekonani, że jeżeli tylko praca w tych trzech kierunkach iść będzie wytrwale, konsekwentnie i racyonalnie; jeżeli z życia publicznego usuniemy wszystko, co może lud wiejski demoralizować, a czego niestety nie brak; jeżeli przez książki i czasopisma ludowe szerzyć będziemy zdrową oświatę, jeżeli kółka rolnicze ogarną swą siecią kraj cały, a spełniać będą przedewszystkiem swoje praktyczne, ekonomiczne zadanie — to rychło już ujrzymy owoce tej pracy w podniesieniu naszego jeszcze tak bardzo nieucywilizowanego ludu do wyższego stopnia oświaty, dobrobytu, moralności, cywilizacyi, obywatelskości. A wtedy całe nasze życie narodowe pogłębi się, a tem samem wzmocni, bo zyska głębszą, szerszą, silniejszą podstawę w tak zreformowanym ludzie wiejskim.

Takiej to wagi i doniosłości zadanie mają przed sobą ci, którzy jutro staną w murach naszego miasta jako mili i całem sercem witani goście. Nie wątpimy, że mieszkańcy grodu tego uczynią wszystko, ażeby uczestnicy zjazdu uczuli, że są tu między braćmi, którzy doniosłość pracy ich zrozumieli i uznali. Nie wątpimy też, że tem poczuciem doniosłości sprawy przejęte będzie całe zebranie i obrady jego, a wtedy obrady te i uchwały będą takie, iż plon pomyślny uwieńczyć je musi. A nie potrzebujemy chyba rozpisywać się obszerniej nad tem, jak ważnego znaczenia będzie obecność wielu włościan ruskich na tym zjeździe. Przypomną się piękne chwile w czasie jubileuszu Sobieskiego, kiedy włościanin ruski z mazurskim w serdecznym uścisku uczuli i wypowiedzieli sobie, że są braćmi.

Raz więc jeszcze: witajcie i szczęść wam Boże!

Odrębność Galicyi.

Warszawska *Gazeta Polska* zamieściła w przedostatnim swym numerze ciekawą rozmowę swego wiedeńskiego korespondenta z jednym z wybitniejszych członków stronnictwa niemiecko-narodowego, którego nazwiska jednak nie podaje. Korespondent zapytał przedewszystkiem, jak stronnictwo to zamierza przystąpić do praktycznego urzeczywistnienia swego projektu „wyłączenia“ Galicyi. Na to odpowiedział ów Niemiec — że „**na teraz o tem nie myślą**“, są jednak przekonani, iż ostatecznie do tego przyjść musi. Sojusznicy z prawicy wyzyskują Galicyę, bo „wszędzie Koło polskie, za swą niesłychaną uległość dla rządu i sprzymierzeńców odprawiano z kwitkiem“, gorzej niżeli za czasów Giskry, który — według owego Niemca — lepszym był przyjacielem naszym, aniżeli dzisiejsi przyjaciele.

Dalej mówił Niemiec:

— Macie dużo spraw ważnych niezałatwionych, jak regulacye rzek i umorzenie długu indemnizacyjnego. Wątpię bardzo, żeby wasi dzisiejsi przyjaciele przyłożyli do tego rękę. Czesi, którzy we wzmocnionej liczbie wejdą do parlamentu, będą butni i zapragną uzyskać przewagę nad Kołem polskiem, co się już teraz uwidocznia w ich intrydze, dążącej do pozbawienia waszego Smolki godności prezesa Izby, a wyforytowania Clam'a na to stanowisko. Gdyby przyszło istotnie do urzeczywistnienia naszego projektu, gdyby Galicya zajęła w Przedlitawii stanowisko Kroacyi, wówczas wszystkie wasze sprawy musiałyby zostać uporządkowane.

Tu przerwałem pytając, jakim cudem może przyjść do ostatniej ewentualności, skoro cała sprawa ciągle się porusza tylko w ramach akademickiej dyskusyi i nic a nic chwilowo za tem nie przemawia, ażeby mogła wejść kiedy na praktyczne tory.

— Nie możemy teraz uczynić stanowczego kroku. Jesteśmy bowiem mniejszością. Polacy są dziś jeszcze silnie zaplątani w sidła swoich rzekomych przyjaciół. Ale przyjdzie czas, kiedy będą dość mieli dzisiejszego systemu i dzisiejszych swych *sprzymierzeńców. Już teraz zaczyna się* w Galicyi wytwarzać stronnictwo malkontentów. Mamy przekonanie, że stronnictwo to z czasem weźmie górę, będzie musiało wziąć górę, ponieważ jałowa polityka Koła polskiego budzić będzie co raz większe niezadowolenie w Galicyi, i bardzo słusznie, bo kraj ten istotnie potrzebuje polepszenia swego stanu ekonomicznego, potrzebuje nakładów rozmaitych, czego mu „nowa era“ z pewnością odmówi ostatecznie. Wówczas zbliżą się może sami Polacy do nas i znajdą ze strony naszej — mówię specyalnie w imieniu naszego stronnictwa — największą uprzejmość. A wtedy też pomówimy bliżej i szczegółowiej.

Zapytałem dalej, czyli w stronnictwie narodowo-niemieckiem jedno istnieje zdanie, jak daleko iść należy względem „odrębnego“ stanowiska Galicyi.

— Nie, — brzmiała odpowiedź, — co do tego, dzieli się stronnictwo nasze na dwie grupy. **Niemieccy narodowcy z Czech**, mówię panu otwarcie, **daliby Polakom**, podobnie jak to Deak uczynił swojego czasu wobec Kroatów, **białą kartę**, na której sami mogliby wpisać co się im podoba. Nawet co do finansowej części ugody z Polakami gotowi są do wszelkich ofiar. Druga grupa jest mniej szczodrobliwą, co znajduje zupełne uzasadnienie, ponieważ i mojem zdaniem, udzielenie Galicyi takiej odrębności, jak ją posiada Kroacya, wystarczyłoby zupełnie.

— Cóżby stało się z Bukowiną? — zapytałem dalej.

— *Przyłączonoby ją do Galicyi, do której też* dawniej należała.

— A co ze Śląskiem?

— Jakto ze Śląskiem?

— Wszak księstwo Cieszyńskie jest czysto polskiem?

— Wyznaję, żem się takiego pytania z pańskiej strony nie spodziewał. O Śląsku mowy nawet być nie może. Stronnictwo nasze nigdy nie zrzeknie się tej dzielnicy, gdzie niemiecka kwitnie kultura i niemiecki żywioł ma wielką przyszłość przed sobą. O tem mowy być nie może.

Po tych *słowach pożegnałem* naszego interlokutora.

Towarzystwo melioracyjne w Galicyi.

P. Karol Tytz w r. 1883 przedstawił Towarzystwu politechnicznemu we Lwowie projekt melioracyjny, który oddano do ocenienia osobnej komisyi wybranej przez zarząd towarzystwa. Zajęła się ona zbadaniem złożonego zarysu statutu dla krajowego towarzystwa ekonomicznego, jak niemniej zarysów regulaminów dla gremiów reprezentacyjnych i urzędów wykonawczych takiego towarzystwa. Komisya melioracyjna po długich i wyczerpujących naradach ogłosiła obecnie sprawozdanie (*Czasopismo techniczne* Nr. 6) o projekcie p. Tytza ulepszenia gospodarstw wiejskich na podstawie systematycznych melioracyj. Z tego sprawozdania podajemy co następuje:

Na wezwanie komisyi przedłożył projektant dwa bilansowania przedsiębiorstwa melioracyjnego krajowego towarzystwa ekonomicznego, jedno w rozmiarach 36.000 hektarów, drugie 96.000 hektarów obszaru ziemi rocznej melioracyi, które to bilansowania szczegółowo przez komisyę rozbierane były.

Podstawą krajowego gospodarstwa jest niezaprzeczenie rolnictwo. Z *każdym jednakże* rokiem słyszeć można zdanie, że rolnictwo upada, a obdłużenie ziemi niezmiernie wzrasta, sprowadzające w następstwie coraz liczniejsze przechodzenie własności ziemskich w obce i najczęściej wrogie nam ręce.

Jeżeli pogorszenie w dotychczasowej progresyi postępować będzie, to w niedalekiej przyszłości czeka nasz kraj niechybna ruina.

Wszelkie usiłowania, zmierzające do podniesienia przemysłu domowego lub do wskrzeszenia przemysłu fabrycznego, pozostać muszą bez należytego wpływu na dobrobyt kraju, skoro nie polepszy się byt rolnika, jako najliczniejszego i głównego konsumenta produktów przemysłu tak domowego jak fabrycznego.

Wobec olbrzymio wzmagającej się konkurencyi zamorskich płodów rolniczych, aplikowaniem środków ochronnych, jak obniżenie taryf transportu kolejami i t. p. grożącą rolnictwu katastrofę na czas jakiś będzie można wprawdzie odsunąć ale żadną miarą nie będzie jej można w całości powstrzymać.

Brak zapobiegliwości i skrzętności u rolników naszych w przeważnej liczbie, a spuszczenie się prawie fatalistyczne jedynie na wolę Boga i przychylność natury, są powodem, że do kraju zwanego dawniej spichrzem zbożowym dla Europy zachodniej, dość często w gościnę przybywa głód, a z każdym niemal rokiem cięższy przednówek, zwłaszcza gdy ciężary, które rolnik dla państwa, kraju, powiatu i gminy ponosić musi, nieustannie wzrastają.

Nim przemysł domowy do tego stopnia podnieść się zdoła, iżby znaczną część ludności kraju naszego obok prowadzonego dotychczas gospodarstwa rolnego utrzymać się mogła, z pewnością niejeden dziesiątek lat upłynie, a jeżeli kiedy, to niezawodnie w tym razie trafność przysłowia: „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyżre“ stwierdzoną zostanie, gdyż rozwój społeczeństwa naszego wstrzymanym będzie, a co gorsza wielu postrada lub opuści rodzinną skibę.

Zresztą czyż największe możliwe obniżenie taryf transportu ziemiopłodów kolejami za granicę zdolnem będzie zaradzić złemu i wszelkie potrzeby zaspokoić uzyskaną w ten sposób kwotą, jeżeli nie będziemy posiadali rok rocznie do zbycia odpowiedniej masy tych ziemiopłodów?

Wykazy urzędowe podają raptowne zmniejszenie się wywozu płodów rolniczych zwłaszcza ziarna za granicę tak z naszego kraju, jak w ogóle z całego państwa austryackiego, bo gdy w roku 1877 wywieziono z Austryi 25 milionów centnarów metrycznych zboża do Niemiec, to w roku 1884 wywieziono zaledwie 4 miliony.

Jeżeli jednakże w innych krajach koronnych państwa austryackiego ubytek w dochodach, spowodowany znacznem zmniejszeniem wywozu produktów rolniczych, wynagrodzić zdoła choć w części wysoko rozwinięty przemysł tak rolniczy jak fabryczny, to w Galicyi, jako w kraju czysto rolniczym, brak zbytu surowych płodów rolniczych wobec nader słabego przemysłu rolni-

PANNA FELICYA.

POWIEŚĆ

11 przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy.)

Wiadomość ta zelektryzowała kobietę, widać to było nawet na jej wymalowanej twarzy.

— Jest znowu wakans? — powtórzyła — czy tylko pewno?

— Najpewniej, Adolf powiedział mi to wczoraj.

Nie zastanowiła się, dla czego nie powiedziano jej tego odrazu, tylko mówiła dalej:

— Dobrze, że wiem. Pójdę do żony naczelnika Adolfa, przecież to moja koleżanka z pensyi, prosić ją będę... błagać....

Felicya milczała, spoglądając bystro na matkę jasnemi oczyma, jakby chciała tym sposobem przyprowadzić do porządku jej myśli i rozciągnąć nad niemi kontrolę.

I nie wiadomo, czy pod wpływem tego spojrzenia, czy własnych wspomnień, pani Słońska mówiła dalej coraz ciszej, przerywanym głosem:

— Wprawdzie prosiłam już kilkakrotnie, raz nawet powiedziała mi, że wakansu nie było, żem się omyliła....

— Mama się nie myliła, Adolf wie przecież dobrze, czy który z jego kolegów awansował.

— Raz znowu żałowała, żem wcześniej nie powiedziała jej o tem, bo mąż już miejscem rozporządził; obiecała wprawdzie pamiętać o Adolfie na drugi raz, ale kiedy powiedzieliście mnie o wakansie, nie dopuszczono mnie do niej. Lokaj mówił, że pani w domu nie ma ... a ja przecież słyszałam jej głos w przedpokoju....

— Czy mama nie rozumie, co to znaczy? — spytała znowu Felicya.

— Ja nie wiem? wówczas był czas szkaradny, miałam stary kapelusz, starą suknię, parasol... a wiesz, mój parasol nie jest wcale elegancki. Ale dziś....

— Tu wcale nie o mamy ubranie chodziło — wyrzekła zniecierpliwiona Felicya?

— A o cóż więc?

I oczy jej ze zdziwieniem i niepokojem spoczęły na córce.

Ta uśmiechnęła się z goryczą.

— Oto, — zawołała, powstając z miejsca i zbliżając się do matki, że posady w biurze dostają się tym tylko, którzy dają suto podarunki. A mama przychodziła z próżnemi rękoma.

— Jezus! Marya! — szepnęła kobieta z przestrachem.

A potem dodała po chwili, z wyraźną wymówką dla Felicyi:

— Zkąd ty to wiesz?... to być nie może!...

Ona nie tłómaczyła, tylko patrzała przez chwilę na matkę.

— Gdybym nie wiedziała z pewnością, nie mówiłabym. Dawno myślałam, że w tem coś być musi, że Adolf siedzi ciągle na tej aplikacyi. Ludzie szeptali ... nie chciałam wierzyć. Ale teraz... teraz niech mama sobie dobrze przypomni wszystko i te wizyty swoje..

Nie przeczyła więcej. Przypominała sobie wszystko i snadź przyszła do tego samego przekonania co Felicya, bo wyrzekła niepewnym głosem:

— Więc cóż my teraz uczynimy?...

Była chwila ciszy. Być może, iż córka w myśli powtarzała to samo pytanie, być może, iż przyszła do jakiej konkluzyi, którą jednak podzielić się nie uważała za stosowne.

— Cóż my uczynimy? — powtórzyła matka załamując ręce.

I znowu nie było odpowiedzi, aż wreszcie Felicya zdobyła się na nią:

— Znajdziemy czem wkupić się w łaskę pani naczelnikowej, albo Adolf nigdy nie doczeka się posady — wyrzekła stanowczo.

— Ależ to niesprawiedliwie! to bardzo niesprawiedliwie! — wołała pani Słońska.

— I cóż, czy mama dotąd nie wie, że niesprawiedliwość panuje na świecie? — odparła niemal z pogardą Felicya.

W tej chwili wzburzenie wewnętrzne nadawało jej szorstkość dziwną, gniewały ją dziecinne wykrzykniki i dziecinne żale, nie prowadzące do niczego, kiedy działać było potrzeba.

— A gdyby się udać do samego naczelnika? — wyrzekła znowu po chwili pani Słońska.

— Zamknęłaby mama na zawsze karyerę Adolfa, lub spowodowałaby jego wydalenie z biura.

— Ależ my nie jesteśmy w stanie robić kosztownych prezentów!...

Nie odbierając odpowiedzi na ten wykrzyknik, dodała niespokojnie:

— My nie posiadamy nic, cobyśmy dać mogli....

I znów po chwili ciszy zawołała żałośnie, niemal ze skargą:

— Prawda, Felutko?...

Wlepiała błagalne oczy w córkę, bo uważała dobrze, iż wzrok jej utkwiony był w tumakowy garnitur, który ją tak szczęśliwą i dumną czynił.

— Ty przecież nie sądzisz... szepnęła wreszcie.

Nie miała siły dokończyć zaczętej myśli.

Ale Felicya była bezlitośną dla tego błagalnego żalu.

— Przeciwnie — wyrzekła twardo — zdaje mi się, iż gdyby mama chciała tylko...

— Ja chcę! ja chcę! — wołała ze łzami w oczach pani Słońska. — Mój Boże! czegóżbym ja dla Adolfa nie uczyniła!

— Tu nie chodzi o samego Adolfa ale o nas wszystkich... a ja sądzę, że gdyby mama posłała ten zarękawek i kołnierz pani naczelnikowej, a potem poszła ją prosić o protekcyę dla Adolfa, tym razem protekcya byłaby skuteczną.

Pani Słońska zapewne myślała to samo; westchnęła ciężko, w milczeniu zdjęła z siebie futrzany garnitur, rozłożyła na łóżku i przyglądała mu się. Nigdy on nie wydawał jej się tak piękny, tak elegancki. Dostała go od męża w rocznicę ślubu dziesięć lat temu. Była wówczas jeszcze młodą kobietą, a zarękawek podszyty był jasną, błękitną materyą. Łączyły się do niego wspomnienia dni szczęśliwych.

— Felutko! — zawołała nagle, tknięta jakąś myślą. — Czy ty mi zaręczysz, że on tę posadę dostanie? A gdyby go ominęła?

Nie, tego zaręczyć nie mogła. Kto wie, czy to samo przypuszczenie nie nasunęło się jej także...

Przez chwilę spoglądały na siebie, niepewne i strwożone.

— Ha! — wyrzekła wreszcie Felicya — gdyby tak było, przynajmniej nie będziemy sobie miały nic do wyrzucenia.

— Tak, nie będziem sobie miały nic do wyrzucenia — powtórzyła powoli matka.

Potem usiadła na krześle z opuszczonemi ramionami. Smutek jej tworzył kontrast z rumieńcami twarzy, z tą pożyczoną młodością, którą troska obecnej chwili krajała w bruzdy i fałdy.

— Mamy iść na spacer — odezwała się wreszcie Felicya. — Chodźmy.

Ale chęć spaceru odeszła panią Słońską razem ze zdjęciem tumakowego garnituru.

— Pójdziemy kiedy-indziej — szepnęła.

Powoli zaczęła zdejmować z siebie okrycie, woalkę, kapelusz i chowała je w właściwe miejsca. Gdy przyszło do tumakowego garnituru, nie patrząc prawie, włożyła go do pudełka i podała Felicyi.

— Trzeba go posłać do pani naczelnikowej — wyrzekła zaledwie słyszalnym głosem.

Ręce jej drżały, gdy oddawała pudełko. A kiedy Felicya wyszła, ażeby spełnić to polecenie, łzy trysnęły z oczów starej kobiety i płynąc po twarzy, ścierały z niej barwy lilii i róży, zacierały kunsztownie podmalowane powieki. Ocierała chustką spłakane oczy, czyniąc jednocześnie okropne spustoszenia w swej sztucznej młodości. Ona przecież nie pamiętała o tem, czuła tylko, że opuszczają ją, jeden po drugim, zabytki lepszej przeszłości, że traciła powoli wszystko, co jej miłem było, że zapadała coraz głębiej w jakąś przepaść biedy, starości i zapomnienia....

Wrażenia jej przecież głębokie nie były, z nawyknienia spojrzała w lustro i przelękła się własnego obrazu. Z westchnieniem starła do reszty owe kosztowne kosmetyki, których żałowała na codzień; zapaliła papierosa i rzuciła się na sofę, jak dziecko spłakane, przekonana jednak, iż uczyniła dla syna największe poświęcenie, na jakie zdobyć się mogła i że syn winien jej był wdzięczność nieograniczoną z tego powodu.

Dziwnem przeciwieństwem został jej się żal do Felicyi, która wymogła na niej to poświęcenie i nie dość według jej zdania, miała dla niego współczucia i uznania.

— Ta dziewczyna nie ma serca — powiedziała sama do siebie.

Fakt ten, jakkolwiek smutnym wydaćby się niejednej matce, nie wywołał przecież żadnego głębszego objawu żalu. Pani Słońska zaciągnęła się papierosem, wyrzekłszy te słowa, wróciła do zwykłego przedmiotu marzeń i zaczęła wyobrażać sobie wszystko co zrobi, jak wygra na loteryi. Pani Słońska stawiała sobie możliwe cyfry i stosownie do nich prowadziła ściśle obliczenia. Nieraz, gdy suma nie wystarczała na rozmaite użytki, cały dzień biła się z myślami, jak gdyby przed uskutecznieniem na prawdę ważnego sprawunku. Loterya więc stanowiła wątek marzeń, nigdy nie wyczerpany. — —

(D. c. n.)

czego, niechybnie sprowadzić musi ogólne zubożenie.

Nie da się zaprzeczyć, że konkurencya zamorska, jak również w najnowszym czasie zaprowadzone we Francyi i w państwie Niemieckiem ochronne cła na zboże są przyczyną nietylko zmniejszenia się gwałtownego wywozu naszego zboża za granicę, ale także i rażącej obniżki cen zboża na targu miejscowym.

Wykazy urzędowe galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego stwierdzają znowu, że z powodu konkurencyi ze zbożem amerykańskiem na targach zagranicznych w okresie czasu od r. 1871 do 1883 spadła cena jednego cetnara metrycznego pszenicy galicyjskiej stopniowo z 13 złr. 76 ct. na 11 złr. 40 ct. zaś z powodu ceł ochronnych w Niemczech i we Francyi w r. 1884 nawet na 8 złr. 28 ct. a w roku obecnym cena ta jeszcze więcej się obniżyła, wskutek czego wywóz zboża galicyjskiego tembardziej powstrzymanym został.

Cła ochronne w pomienionych państwach wprowadzone robią uszczerbek także i amerykańskim producentom zboża, nie zdołają jednakowoż w dotychczasowej swej wysokości zboża amerykańskiego z targów europejskich wyrugować, ale przyprawią rolników naszych o znaczne straty i przyspieszą ich ruinę.

Już dziś poważne grona rolników w kraju naszym zastanawiają się nad zmianą dotychczasowego kierunku produkcyi rolniczej, bo tak niskie ceny targowe nie dopuszczają eksportu zboża za granicę, a to tembardziej, że koszt produkcyi jednego cetnara metrycznego pszenicy w Galicyi wynosi 7 złr. 50 ct., gdy w Ameryce zaledwie 5 złr. 50 ct.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego w odezwie swej, zapraszając członków na tegoroczne walne zgromadzenie, odzywa się między innemi następująco:

„Chwila jest nader ważną. Konkurencya zagraniczna i przykre w ogóle stosunki ekonomiczne i handlowe grożą rolnictwu upadkiem, jeśli nie przystąpimy energicznie do podjęcia środków zaradczych dobrze obmyślanych, aby zapobiedz groźnej przyszłości.“

Czy wobec tak znacznej obniżki cen targowych zboża spodziewane uzyskanie obniżenia ceny przewozu na kolejach o kilkanaście lub kikadziesiąt centów na cetnarze metrycznym zdoła jako tako podtrzymać eksport zboża naszego za granicę i zapewni producentom bodaj lichy bardzo zysk z tej? o tem wątpić należy.

Czy zmiana w dotychczasowym kierunku produkcyi rolniczej da się raźno, skutecznie i z pożytkiem dla kraju przeprowadzić bez równoczesnej gruntownej melioracyi gospodarstwa rolnego, podniesienia przemysłu rolniczego i powszechnej prawie regulacyi rzek? o tem wątpić wypada.

Rolnictwo nasze zwalczyć może z należytym skutkiem konkurencyą zamorskiego zboża na targach zachodniej Europy, i znieść bez straty dla siebie cła ochronne wprowadzając zboże do Niemiec lub do Francyi, jedynie tylko przez spotęgowanie produkcyi na każdym hektarze ziemi bez powiększenia dotychczasowego kosztu produkcyi.

Projekt pana Karola Tytza ma na celu właśnie bardzo znaczne zwiększenie produkcyi rolnej bez powiększenia kosztów tejże, a podaje jako środek do osiągnięcia tego celu w systematycznej melioracyi rolniczej przez drenowanie uprawnych gruntów, nawodnienie łąk i odpowiednie zagospodarowanie większych i mniejszych gospodarstw rolnych.

Po wszechstronnej rozwadze i sumiennym rozbiorze projektu pana Karola Tytza przyszła komisya do jednogłośnego przekonania, że projekt ten mający na oku założenie krajowego Towarzystwa ekonomicznego, gruntownie obmyślany i zupełnie fachowo przedstawiony w odnośnych załącznikach, zasługuje ze wszech miar na polecenie przez towarzystwo politechniczne opiece obywateli całego kraju naszego, a przedewszystkiem najgorętszej opiece marszałka krajowego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 czerwca

Krakowski komitet pielgrzymki do Welehradu przesłał *Czasowi* następujące ogłoszenie:

„X. biskup krakowski, jako przewodniczący komitetu pielgrzymki welehradzkiej, otrzymał dziś pismo p. namiestnika Zaleskiego z dnia 26-go z. m. L. 6881 z zawiadomieniem, że według sprawozdania namiestnictwa morawskiego, przedłożonego ministerstwu spraw wewnętrznych w Welehradzie, w dziewięciu gminach sąsiednich panuje tyfus brzuszny, ospa, szkarlatyna i kur w formie epidemicznej. — Z tego powodu namiestnictwo w Bernie rozporządziło, aby pielgrzymom nie dozwolono zatrzymywać się na nocleg w Welehradzie i miejscowościach, dotkniętych epidemią.

„W tych warunkach — pisze pan namiestnik, widziałbym się spowodowanym zakazać przedsięwzięcie projektowanych w lipcu b. r. pielgrzymek.“

Wobec tego zapowiedzianego zakazu, komitet musi odłożyć do przyjętego i ogłoszonego terminu pielgrzymki.

Nie odstępuje wszakże od zamiaru, tylko go do późniejszej [illegible] odkłada. Gdy zaś [illegible] może [illegible] w Welehradzie [illegible] dostatecznie się poprawi, komitet nie może dziś [illegible] terminu pielgrzymki oznaczyć, ale go [illegible] do publicznej wiadomości poda.

W uzupełniającym wyborze z gmin wiejskich dolno-austryackich [illegible] miejsce Schoeffl, który mandatu nie przyjął, wybrany został kandydat lewicy Fischer, przeciw antisemicie Wittmann[illegible]. Bardzo mało jednak brakowało do wyboru antisemity, [illegible] większość tylko 28 głosów.

Z tego co organa niemiecko-narodowej partyi piszą o odbytej przed tygodniem konferencyi lewicy, nie można dobrze rozumieć o zamierzonem rozdzieleniu różnych jej odcieni i o wyniku prac komisyi w tym celu wybranej. *Reichenberger Ztg.* pisze, że stronnictwo niemiecko-narodowe się nie [illegible] z wyniku konferencyi, doznało bowiem rozczarowania. Najważniejsza kwestya, to organizacya niemieckiego na podstawie narodowej, pozostała bez załatwienia. Organ ten wyraża nadzieję, że jednak organizacya narodowego niemieckiego stronnictwa dokonaną będzie. Wychodząca w Warnsdorf *Abwehr* pisze: Wszystko zależy od tego, czy posłowie z dawnej zjednoczonej lewicy uczynią ustępstwo, i zgodzą się na ostrzejszy ton w sprawach narodowych. Jeżeli zważymy, jacy ich reprezentanci zasiadają w komisyi, to szczerze mówiąc, mało mamy nadziei. Herbst, Kopp, Chlumecky, Tomaszczuk, reprezentują ze swymi zwolennikami nieugiętą, „zdolną do rządów“ partyę państwową — ale Pickert, Prade, Bandel są na program narodowy Niemców czeskich tak dobrze, jak zaprzysiężeni. Prawdopodobnie będą się wzbraniali przystąpić do wielkiego zgromadzenia sprzecznych żywiołów, będą w tem bowiem upatrywali niebezpieczeństwo dla sprawy, którą reprezentują. W tem wielkiem stronnictwie, nie zajmującem jak oni stanowiska przedewszystkiem narodowego, byliby majoryzowani, a przez to szkodziliby sprawie niemieckiej.“ Musieliby albo poddać się i milczeć, albo występując w swój sposób doprowadziliby do rozbicia lewicy, wtedy bowiem ustąpiłyby jej konserwatywne żywioły. „My z naszej strony nie upatrywalibyśmy niebezpieczeństwa dla opozycyi utworzeniu niemieckiego klubu.“ Lepsze są dwa zwarte w sobie kluby, które w głównych kwestyach są zgodne, i dla osiągnięcia wspólnych celów wzajemnie się popierają, aniżeli wielkie stronnictwo, które — jak rzeczy dziś stoją — miałoby już w sobie zarodki niezgody, gdyby niemieccy narodowcy nie chcieli z góry zapomnieć o swem zadaniu. *Freie Schlesische Presse* zaś pisze: „Konferencya wykazała, że wprawdzie co do programu stronnictwa odbyło się zbliżenie między niemiecko-narodowymi a liberalnymi, ale zarazem, że liberalni nie zgodzą się na utworzenie klubu niemieckiego, gdy narodowcy stanowczo są zdecydowani, klub taki utworzyć i przyrzeczenie dane wyborcom szczerze i rzetelnie dotrzymać.“

Przygotowania do rokowań w sprawie wznowienia **ugody finansowej między Austyrą a Węgrami** są już w obu ministerstwach ukończone, i wszystkie szczegóły opracowane, tak, że rokowania już się mogą rozpocząć. W tym celu też przybędą dnia 7 lipca ministrowie węgierscy do Wiednia, dla wspólnych konferencyj z ministrami austryackiemi. Ugoda obejmuje następujące punkta: 1) kwestya kwot, tj. stosunku, w jakim każda z obu połów monarchii przyczyniać się ma do pokrywania wydatków na sprawy wspólne; 2) związek cłowo-handlowy; 3) odnowienie przywileju banku austro-węgierskiego; 4) ustawy o podatku od cukru, wódki i piwa; 5) uregulowanie stosunku do austro-węgierskiego *Lloyda*; 6) postanowienia co do stowarzyszeń akcyjnych, asekuracyjnych, zarobkowych i gospodarczych, rozciągających swą działalność na obie połowy monarchii. W związku z ugodą będzie także odnowienie traktatu handlowo-cłowego z Rumunią. Kwestya długu państwa u banku austro-węgierskiego, który to dług wynosił pierwotnie 80 a obecnie 79·4 milionów złr. przyjdzie na porządek dzienny, jeżeli przywilej bankowy będzie odnowiony. W przeciwnym razie wchodzi w życie postanowienie ustawy z roku 1878, według której Węgrzy płacą austryackiej połowie monarchii 30 p. reszty długu w pięćdziesięciu równych ratach.

Znowu **Polacy zawinili**. Petersburskie *Nowosti* podały niedawno wiadomość, iż rząd niemiecki zamierza zająć jeden z portów na wyspie **Quelpart**, która, jak wiadomo, stanowiła punkt oparcia dla floty angielskiej podczas jej ostatniej wyprawy na wody oceanu Spokojnego. *Nordd. allg. Ztng* prostuje tę wiadomość w następujący sposób:

„Jeden z prowincyonalnych dzienników pruskich doniósł, że Niemcy chcą obsadzić jakiś port na wyspie Quelpart u brzegów Korei, a może nawet całą tę wyspę. *Nowosti*, których **polskie tendencye** jużeśmy nieraz podnosili, zużytkowały tę wiadomość w sposób, jakiego się należało spodziewać. Na potwierdzenie tego doniesienia przytaczają *Nowosti* następujące fakta: po pierwsze twierdzą one, że dziennikarstwo niemieckie całemi tygodniami domagało się zajęcia wyspy Tusim — o czem my nic nie wiemy, powtóre zaś utrzymują, że ów dziennik prowincyonalny lepsze miewa informacye od wielu tak zwanych dzienników politycznych, a tego również nie udało nam się dostrzedz. *Nowosti* sądząc, że w ten sposób udało się im udowodnić powyższe twierdzenie, wysnuwają ztąd wniosek, że Niemcy przygotowują się do różnych przedsięwzięć niemiłych a nawet niebezpiecznych dla Rosyi. Według najdokładniejszych informacyj nie miał rząd niemiecki nigdy zamiaru obsadzać jakichkolwiek portów, wysp lub krajów nad morzem, otaczającem Koreę. *Nowosti*, jako **polski dziennik**, widzą własny interes w rozszerzaniu zmyślonych wieści, które dadzą się użyć do wywoływania nieporozumień między Niemcami a Rosyą. Dzisiejszy sojusz obu tych państw przeszkadza wszelkim usiłowaniom, które tylko niezgoda Niemiec i Rosyi może podsycać.“

Organ ks. Bismarka nie po raz pierwszy oskarża *Nowosti* o chęć wywołania burzy europejskiej, na czem miałby rzekomo skorzystać żywioł polski w Rosyi. Wszelkie wyjaśnienia dzienników polskich na nic się nie przydały. Wobec złej wiary i z góry powziętych uprzedzeń trudno przekonać powierników kanclerza, że Polacy, zajęci innemi sprawami, nie troszczą się o wyprawy niemieckie na wybrzeża Korei.

Fremdenblatt potwierdza podaną przez nas wiadomość o odwołaniu przeznaczonego do Wiednia **ambasadora Stanów Zjednoczonych**. Dziennik ten dodaje, że Senat nie zatwierdził dotychczas nominacyi p. Keileya i że według wszelkiego prawdopodobieństwa zatwierdzenie to nie przyjdzie do skutku.

Położenie, w jakiem się znajduje **gabinet lorda Salisbury**, o tyle jest niezwykłem, że los jego przez kilka najbliższych tygodni będzie zależał od zachowania się opozycyi, która ma stanowczą większość w Izbie gmin. Ponieważ parlament nie uchwalił dotychczas budżetu, a według nowej ustawy wybory mogą się odbyć dopiero w listopadzie, przeto nie może być mowy o rozwiązaniu Izby, a lord Salisbury musi w dzisiejszej Izbie przeprowadzić budżet i inne naglące sprawy. Prezes gabinetu nie oddaje się bynajmniej złudnym nadziejom i przystępuje do rozwiązania zadania z całą świadomością, iż powodzenie jego w tej mierze leży w rękach partyi przeciwnej. Na posiedzeniu Izby lordów, na które po raz pierwszy przybyli nowi ministrowie, w ten sposób określił lord Salisbury obecną sytuacyą:

„Nie mogę dać obecnie wyjaśnień w wielu bardzo ważnych sprawach, gdyż dopiero zasięgnęliśmy informacyi, od których polityka rządu będzie zależeć. Mam nadzieję, że zanim to nastąpi, możemy liczyć na życzliwe poparcie kraju i że wobec obecnego stanu spraw publicznych znajdzie się nie wielu mężów stanu, którzy z zasady będą rządowi przysparzać trudności. Mężowie przekonań umiarkowanych, nie utrzymujący stosunków z naszem stronnictwem, przyrzekli mi, że się będą starać o szybki przebieg spraw, i że ułatwią nam rządzenie krajem. Nasi przeciwnicy polityczni twierdzą, że przy najbliższych wyborach stronnictwo konserwatywne ulegnie w całym kraju od Devonshire aż po Chester; doświadczenia lat poprzednich przekonały mnie jednak, jak niebezpieczną jest rzeczą wdawać się w polityczne przepowiednie“.

Nie wiadomo dotychczas, jakich poleceń udzielił lord Salisbury ambasadorom angielskim na kontynencie. Z Egiptu donoszą do *Daily News*, że gen. **Wolseley** otrzymał z Londynu uwiadomienie, iż rozkaz **wycofania wojsk angielskich z Sudanu** nie może być cofniętym.

Jutro usłyszy **Izba włoska** z ust **Depretisa** o obrocie, jaki wzięło przesilenie gabinetowe. Na razie obejmie prezes gabinetu także tekę spraw zagranicznych. Dzienniki wymieniają kilku mężów stanu jako możliwych następców Manciniego. Najwięcej szans mają **Minghetti** i **Karol Cadorna**, były minister oświaty w królestwie piemonckiem. Obaj ci kandydaci należą do gorących zwolenników przymierza z Austryą i Niemcami. W ostatnich dniach mówiono w Rzymie także o powołaniu na tę posadę hrabiego **Tornielli**, posła włoskiego w Bukareszcie, który ma być przeciwnikiem Niemiec i Austryi, a wielkim przyjacielem Francyi.

P. **Beernaert**, belgijski minister, oznajmił na ostatniem posiedzeniu senatu, że niedobór w tegorocznym budżecie wynosi 19 milionów franków. Wiadomość ta tem silniejsze wywarła wrażenie, że gabinet konserwatywny, obejmując przed rokiem rządy, przyrzekł uroczyście przywrócić równowagę w skarbie państwa i ani nie powiększać podatków, ani nie zaciągać nowych pożyczek. Do niezadowolenia, spowodowanego niekorzystnym stanem finansów, przyczynia się także postępowanie ministra spraw wewnętrznych wobec tych rad prowincyonalnych, w których stronnictwo liberalne jest w większości. Niedawno unieważnił rząd uchwałę brabanckiej rady prowincyonalnej, odmawiającą zapomogi na budowę kościołów. W Belgii oczekują ciekawie najbliższego posiedzenia tej rady, która ma się zebrać w przyszłym tygodniu celem wyboru prezesa.

Kółka rolnicze.

Ze sprawozdania Zarządu głównego, które jutrzejszemu zgromadzeniu złożonem będzie, wyjmujemy ważniejsze szczegóły, mogące dać obraz wszechstronnej a skutecznej czynności tej instytucyi Kółek jest obecnie 307 w 6[illegible] powiatach, 242 w gminach wiejskich i 65 w miastach. Do Kółek należy 10.204 członków i obejmują 421 gmin. Ciekawa jest statystyka zarządów: przewodniczącymi jest 96 księży, 32 większych właścicieli, 23 nauczycieli, 64 rolników z mniejszej własności, 55 innych — zastępcami przewodniczących 36 księży, 5 właśc. dóbr, 18 nauczycieli, 148 rolników z mniejszych posiadłości, 63 innych — sekretarzami 10 księży, 3 właścicieli dóbr, 132 nauczycieli, 72 włościan, 53 innych — członkami zarządów (po dwóch w każdym zarządzie): 9 księży, 9 nauczycieli, 435 włościan, 71 innych. Zebrania Kółek odbywają się na plebanii i w dworze, lub mieszkaniach członków, nigdy w szynkowni.

Na szczególniejszą uwagę zasługują wprowadzone przez Zarząd główny lustracye gospodarcze. Po koniec r. 1884 przeprowadzono lustracye w 34 Kółkach powiatów bocheńskiego, jasielskiego, krośnieńskiego, lwowskiego, mościskiego, skałackiego, tarnowskiego, jarosławskiego, łańcuckiego, kałuskiego i stanisławowskiego. W roku bieżącym zarządzono lustracye w powiatach bobreckim, husiatyńskim, kolbuszowskim, mościskim, niskim, nowosądeckim, trembowelskim przemyskim, rzeszowskim, tarnobrzeskim i tarnopolskim, ogółem w 47 Kółkach.

Skutkiem wykładów i lustracyj gospodarskich, rolnicy wprowadzili już i wprowadzają coraz częściej do[illegible] im zmiany i ulepszenia w swo[illegible] gospodarstwie, starają się o stosowne narzę[illegible], wprowadzają ulepszone gnojarnie i stosowują do uprawy sztuczne nawozy, osuszają i drenują grunta, poprawiają inwentarze, podnoszą uprawę lnu, chmielu, rozwijają sadownictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, tudzież chów drobiu i t. d.

Z zawiązywaniem Kółek łączono zawsze zakładanie przy każdem z nich własnej czytelni i biblioteczki. Czytelni było ogółem 136, a w nich 603 czasopism, jednakże jest bardzo wiele takich Kółek, które chociaż nie posiadają osobnej czytelni, przecież trzymają różne pisma ludowe. We wszystkich biblioteczkach znajdowało się po dzień 31 maja 12.633 książek.

Niektóre Kółka przystąpiły na członków do Towarzystw zaliczkowych. Są też Kółka, które zajęły się czynnie uporządkowaniem miejscowych kas pożyczkowych lub założeniem nowych. Niektóre Kółka przychodziły z pomocą członkom swoim przez udzielanie pożyczek bezprocentowych na zakupno nasion, materyału potrzebnego do prowadzenia rzemiosła i t. d.

Błoga działalność instytucyi Kółek rolniczych ujawnia się także na polu podniesienia hodowli bydła rogatego, a w okolicach górskich hodowli owiec. Zarząd główny popierał w tej mierze zabiegi Kółek, starając się o zaprowadzenie subwencyonowanych stacyj rozpłodowych; w niektórych Kółkach stacye te zostały zaprowadzone, w innych mają być z jesienią otwarte. Zaznaczyć następnie należy, że członkowie Kółek brali dość liczny udział w wystawach przeglądowych bydła włościańskiego, urządzonych w Birczy, Jarosławiu, Lwowie, Przemyślu i Rzeszowie, a wielu z nich otrzymało nagrody za poprawne okazy inwentarza żywego.

Niemniej gorliwie zajmowały się Kółka sprawą podniesienia lub rozszerzenia przemysłu domowego, przedewszystkiem tkackiego, koszykarskiego, kołodziejskiego, bednarskiego, dalej koronkarskiego i przemysłu robót pończoszkowych. Wiele Kółek celem pozyskania dobrych i postępowych rzemieślników, wysyła młodzież na naukę rzemiosł.

Zabiegi, mające na celu zachęcenie Kółek rolniczych do ubezpieczania swoich budynków w Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, gdzie uzyskano zapewnienie pewnych ulg, zostały uwieńczone dotychczas dość pomyślnym rezultatem. Sprawozdania Kółek rolniczych wykazują bowiem, że w 72 Kółkach członkowie ubezpieczyli swoje domostwa od ognia, członkowie zaś 31 Kółek zapowiedzieli asekuracyę. Ze strony Kółek rolniczych przystąpiło do krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń 690 członków, którzy ubezpieczyli się na sumę 63.435 złr.

Wielkiej wagi jest sprawa t. z. sklepików chrześciańskich. Dotychczas 53 Kółek rolniczych założyło na wspólny rachunek sklepiki, a 65 zapowiedziało utworzenie ich w najbliższej przyszłości. Koszta urządzenia sklepików w 36 Kółkach (reszta t. j. 17 Kółek nie nadesłała w tej mierze informacyi) wynosiły 9.350 złr. 8 ct. Sklepiki te we własnym zarządzie nabywają towar z pierwszej ręki, w większych ilościach i zwykle najlepszej jakości, przedewszystkiem sól, naftę, i artykuły codziennego użytku.

Nie mniejszej wagi są usiłowania Kółek do ułatwienia zbytu produktów rolniczych. W niektórych Kółkach członkowie podejmują się pośrednictwa, które było przedtem wyłącznie w obcych rękach.

Z zadowoleniem należy zaznaczyć, iż instytucya Kółek rolniczych staje się w kraju coraz popularniejszą, a działalność ich i wpływ oddziaływają zbawiennie na ogół członków gminy, w której Kółka zostały zawiązane. W wielu miejscowościach zarządy gmin idąc za radą Kółka rolniczego, wprowadzają pożyteczne zmiany i ulepszenia w gospodarstwie gminnem, jak n. p. wprowadzają **staranniejszą gospodarkę na pastwiskach i w lasach gminnych**, zaprowadzają **spichrze**, zajmują się uregulowaniem miejscowych **kas pożyczkowych**, sprowadzają przyrządy **pożarne**, zakładają **straże ogniowe** i wspólnie z zarządami Kółek biorą się do pożytecznych dla członków gmin przedsiębiorstw.

Powyżej umieściliśmy sprawozdanie o stanie „Towarzystwa Kółek rolniczych“. Wobec zapowiedzianego walnego zgromadzenia w Krakowie dnia 1 i 2 lipca ogłoszenie tego sprawozdania jest istotnie bardzo późne, bo nie jedno „Kółko rolnicze“ — a według wszelkiego prawdopodobieństwa niejeden z uczestników Zjazdu może nie będzie miał sposobności odczytać je i utworzyć sobie własne zdanie. Bądź jak bądź, lepiej późno, niż nigdy.

Na tym walnym Zjeździe, którego program przed kilku dniami umieściliśmy, między innemi sprawami, będącemi na porządku dziennym, jedną z najważniejszych jest projekt zmiany statutów.

W każdem Towarzystwie statut, dokładnie określający cel, środki i organizacyą, jest warunkiem, który rozstrzyga o rozwoju, a nawet o bycie Towarzystwa. Może się bowiem wydarzyć skutkiem zbiegu okoliczności taka chwila, w której braknie między kierownikami takich, coby własną żywotnością potrafili obudzić więcej życia w Towarzystwie; wówczas przynajmniej punktualne spełnianie przepisów statutu utrzymuje Towarzystwo przy życiu aż do chwili, kiedy się znajdą inni, obdarzeni większym zapasem myśli i życia.

Pod tym względem Towarzystwo przechodziło różne fazy, a statut ulegał już wielkim zmianom. Obecnie zanosi się znowu na nową nader wielkiej doniosłości. Uchwalenie projektowanej zmiany wpłynie bezwątpienia stanowczo na dotychczasowy charakter a nawet na byt całego Towarzystwa. Wiemy dokładnie, że bardzo wiele „Kółek rolniczych“ poprzesyłało protesta przeciw tym projektowanym zmianom; my zasadniczo jesteśmy również przeciwni kierunkowi, według którego te zmiany mają być przeprowadzone, chociaż nie taimy bynajmniej tego, że potrzebne są pewne zmiany co do organizacyi, jednak bardzo różne od tych, jakie są projektowane. Dwa są projekta nowego statutu [illegible] których jednak śmiało rzec można: [illegible] wolę — nic“. Oba grzeszą tem sam[illegible] skrępowaniem Kółek, takiem wzi[illegible] Towarzystwa w kuratelę, że o jakimkolwiek swobodnem działaniu i rozwoju nie może być mowy. Dziś już ludzie odwykli od chodzenia na pasku, odwykły od tego [illegible] bardziej instytucye. Kto należy do jakiego stowarzyszenia, i albo czynny w niem bierze udział, albo je wspiera stałą roczną wkładką — nie pozbędzie się prawa wyboru zarządu, które to prawo jeden projekt całkowicie a drugi więcej niż w połowie niweczy. Pomijamy inne, nie mniejsze wady projektów, i nie rozwodzimy się nad tem szeroko, bo uważamy, że to byłoby już późno i nie na czasie; radzimy zatem odłożyć rzecz całą do innego zjazdu. Na tem odroczeniu nic się nie straci, bo „Kółka“ mogą trybem dotychczasowym żyć i rozwijać się — na co z pewnością liczyć można, a uniknie się rozgoryczenia, jakie bezwątpienia wyniknie, jeżeli się rzecz bardzo niestósowną i wielce niepopularną poruszy — a może nawet przeprowadzi.

Kto zdrowo, bez uprzedzenia a dla „Kółek“ życzliwie zapatruje się na sprawę, ten się zgodzi z nami i postara się o to, aby uchwałę odroczyć, projekt rozesłać Kółkom i polecić, czy to zarządowi, czy osobnej komisyi, żeby po zasięgnięciu opinii „Kółek“ nowy projekt opracowała. Niechaj ze wspomnieniem o Zjeździe w Krakowie nie wiąże się pamięć o podkopaniu istoty i bytu Towarzystwa!

Kronika.

Kraków, 30 czerwca

Program II walnego zgromadzenia Towarzystwa „Kółek rolniczych“, mającego się odbyć w Krakowie w dniach 1 i 2 lipca 1885.

Dnia 1 lipca we środę: Rano o godz. 9 nabożeństwo w kościele św. Anny, celebrowane przez JE. Najprzew. X. biskupa krakowskiego Równocześnie odprawi w tym samym kościele ks. proboszcz obrządku gr. kat. mszę św. przy ołtarzu św. Jana Kantego.

O godz. 10 pierwsze posiedzenie w sali amfiteatralnej gmachu Nowodworskiego (gimn. św. Anny)

Po południu o godzinie 4 drugie posiedzenie.

Dnia 2 lipca we czwartek: Rano o godzinie 8 trzecie, po południu o godzinie 5 czwarte posiedzenie, potem uczta pożegnalna w gmachu Nowodworskim, w razie niepogody w krytej ujeżdżalni wojskowej przy kościele OO. Kapucynów.

Wystawa narzędzi rolniczych, w ogrodzie Bystrzanowskich otwartą będzie d. 1 lipca w południe. Członkowie Towarzystwa Kółek rolniczych i komitetu tutejszego mają wstęp wolny. Inne osoby płacić będą 10 ct.

O czasie i miejscu **odczytów** uwiadomi członków prezes Towarzystwa.

Zwiedzenie pamiątek miasta nastąpi w godzinach wolnych od posiedzeń.

Członkowie komitetu tutejszego mają kokardę biało-niebieską.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem z powodu zjazdu Kółek rolniczych od d. 1 lipca otwartą została na dni kilka wystawa [illegible] jów i wyrobów włościańskich z całej Polski. Wstęp na wystawę i do Muzeum za opłatą zwyczajną, dla członków Kółek rolniczych **bezpłatnie** za okazaniem karty legitymacyjnej zjazdowej.

Koncert połączonych orkiestr wojskowych 13 i 56 pułku odbędzie się jutro w ogrodzie Strzeleckim. Dzierżawca ogrodu urządza koncert na cześć zjazdu „Kółek rolniczych“ a połowę dochodu przeznacza na pogorzelców w Grodnie. Do licznego wzięcia udziału chyba nie trzeba zachęcać.

Cześć cichej a pożytecznej pracy złożyło wczoraj Stowarzyszenie drukarzy krakowskich sędziwemu koledze, towarzyszowi sztuki drukarskiej Adamowi **Grynfeldowi**, wiernie i wytrwale pracującemu w obranym zawodzie przez pięćdziesiąt lat. Po nabożeństwie, odprawionem na intencyę jubilata w kościele OO. Kapucynów, gdzie O. Krescenty od ołtarza w ciepłych słowach przemówił do zgromadzonych, udzielając jubilatowi i jego rodzinie błogosławieństwa, a chór Stowarzyszenia, wzmocniony amatorami, wykonał pod kierunkiem p. M. **Rudnickiego** uroczystą mszę Koenena i inne prześliczne pieśni kościelne, uczestnicy obchodu i zaproszeni goście udali się do sali cechu rzeźników. Salę, życzliwie oddaną Stowarzyszeniu przez starszego cechu r. m. **Armółowicza**, ozdobiono godłem drukarzy i kwiatami. Tutaj oczekiwała jubilata liczna, bo przeszło sto osób wynosząca drużyna kolegów i uczestników uroczystości.

Sędziwy jubilat wprowadzony został na salę wraz z całą swoją rodziną przez przewodniczącego i członków komitetu, urządzającego obchód. Chór odśpie[illegible] ną, na cześć jubilata skomponowaną przez [illegible] dnickiego [illegible] a odśpiewania [illegible] nie powstydziłyby się najlepiej wyćwiczone [illegible] śpiewaków. Prezes Stowarzyszenia drukarzy p. M[illegible] krótkie lecz serdeczne złożył jubilatowi życzenia pomyślności imieniem wszystkich zgromadzonych — i wręczył mu upominek od kolegów, kosztowny złoty sygnet z godłem drukarzy. Ze łzami w oczach dziękował zebranym kolegom weteran pracy, za dowody tak serdecznego uznania.

Przy czterech stołach zasiedli zebrani do uczty, w czasie której niestrudzeni śpiewacy amatorowie, pod wybornym kierunkiem p. Rudnickiego, wykonywali coraz nowe, stosownie dobrane pieśni. Pierwszy toast na cześć jubilata wniósł p. **Szyjewski**, dyrektor drukarni Związkowej, podnosząc zaszczytne stanowisko cichej, pracowitej jednostki w społeczeństwie, pięćdziesięcio-letnim, często krwawym trudem zdobywającej sobie wreszcie cześć i miłość, jeżeli nie na szerokim świecie, to wśród wszystkich swoich, najbliższych i najlepiej umiejących ocenić doniosłość tyloletniej nieznużonej pracy. Przemówienie to w imieniu wszystkich kolegów jubilata, wywołało ogólny poklask. Następnie przemawiał redaktor nasz p. **Romanowicz**, nazywając uroczystość „świętem pracy“ — świętem jednem z najwznioślejszych, które obchodząc i czcząc zwycięstwo tej pracy w osobie jubilata, towarzysze jego sami sobie najlepsze dają świadectwo. Imieniem zaproszonych gości wniósł również zdrowie pracownika, który po pięćdziesięciu latach tak zaszczytne święci zwycięstwo.

Odczytano pisma i telegramy, dowodzące, iż nietylko krakowscy, lecz w ogóle polscy, a nawet czescy i morawscy koledzy zawodu jubilata biorą udział w uroczystości. Urząd starszych zgromadzenia drukarzy warszawskich nadesłał pismo gratulacyjne. Od Stowarzyszenia drukarzy lwowskich „Ognisko“, oraz od kolegów nadesłano ze Lwowa trzy telegramy. Z Poznania telegram od Tow. drukarzy polskich, wreszcie z Pragi czeskiej nadesłało życzenia Stowarzyszenie „Typgraficka Beseda“ i z Berna „Spolek morawskich knihtiskaru.“ Odczytanie tych pism przyjęto gorącemi oklaskami.

Jeden z młodszych kolegów jubilata p. **Am[illegible]ziewicz** odczytał własny, bardzo dobrze pomyślany wiersz p. t. „Hołd pracy“. Uroczystość cała przybrała serdeczny, niewymuszony nastrój i posypały się toasty na cześć zacnej rodziny jubilata i zaproszonych gości: pp. **Romanowicza**, **Müldnera**, dra **Jodłowskiego**, r. m. **Armółowicza**, który uprzejmie użyczył na obchód sali, niestrudzonego dyrektora chórów p. **Rudnickiego** i wreszcie wniósł jubilat toast za zdrowie dwóch obecnych weteranów polskich z r. 1831 pp. **Peterkiewcza** i **Siermontowskiego**, który to toast przyjęto odśpiewaniem pieśni narodowej jako najserdeczniejsze „kochajmy się.“

Uroczystość cała miała cechę bardzo poważną i chwytała za serce. Komitetowi urządzającemu uroczystość, złożonemu z młodych towarzyszów, należą się słowa prawdziwego uznania. Wypowiedział je w części poważny wiekiem kolega **Dorantowicz**, do tego dodać jednak trzeba podziękę i dla tych, którzy ze staropolską gościnnością podejmowali zgromadzonych, trudząc się sami roznoszeniem potraw i w całym obchodzie licząc tylko na własne siły.

Obywatelstwo austryackie otrzymał w tych dniach p. Tadeusz Korwin Pawłowski, znany w Kra-

kowie b. wspólnik firmy księgarskiej Gebethner & Comp., obecnie właściciel handlu żelaznego w Tarnowie.

Z uniwersytetu. P. Franciszek Józef Kunze, rodem z Białej w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień magistra farmacyi.

Wystawę dzieł Grottgera zwiedzała przez ubiegłe dwa święta liczna publiczność, unosząc się nad arcydziełami nieśmiertelnego artysty. W harmonii zachwytów nie brakło wszakże i dyssonansu, który złowieszczym zgrzytem nazwać można. Donoszą nam, iż młody człowiek, bardzo młody wiekiem, lecz zgniliźną ducha trącący, oprowadzając trzy panie Polki, jako *Cicerone*, informował je tak, iż litość i wstręt wzbudzał u mimowolnych słuchaczów swoich opowiadań. „Pochód na Sybir" wspaniała elegia ciężkiej narodowej niedoli, był dla tego panicza wynikiem „polskiego szowinizmu" którego głosicielami raczył także nazwać Rufina Piotrowskiego i Czaplickiego. Inne arcydzieła, jak cykl „Warszawa", lub epizody z dziejów ostatniej bohaterskiej walki o wolność, podług sądu młodziana były tylko „niepotrzebnem drażnieniem Rosyi" i z nienawiści ku niej stworzonemi.

Taki młodzieniec i w pochodzie na Sybir, gnany przez sołdatów nie nauczyłby się już po polsku myśleć. Żyjący to i gadający — trup.

W szkole malarskiej p. Antoniego Piotrowskiego, nie oddawna istniejącej, a cieszącej się już chlubną renomą, otwartą została dziś wystawa prac uczennic, która trwać będzie przez cztery dni. Pracownia, gdzie pomieszczono wystawę, znajduje się na ulicy Batorego Nr. 20.

Koszta pogrzebu śp. Józefa Szymańskiego, przedwcześnie zgasłego artysty dramatycznego, jak informują nas koledzy zmarłego, poniosła w całości p. Antonina Hoffmanowa. Kwotę, zebraną ze składek nielicznych artystów krakowskich wręczono rodzinie, zostającej — jak już pisaliśmy — bez wszelkich środków do życia. Nie wątpimy, iż zachęceni takim przykładem liczni przyjaciele i wielbiciele talentu śp. Józefa, zechcą okazać życzliwość swoją wdowie i sierotom.

Pogrzeb śp. Józefa Rychtera odbył się w Warszawie w sobotę przy nielicznym, jak donoszą dzienniki tamtejsze, udziale publiczności. Na smutny obrzęd przybył ze Lwowa syn zmarłego Józef, profesor politechniki. Na trumnie złożono kilka wieńców, od artystów i prasy warszawskiej. Nad grobem chóry opery odśpiewały pieśni religijne.

Utopienie. Od jednej z szanownych naszych prenumeratorek otrzymujemy następujące pismo: „Smutnego, lecz zarazem oburzającego wypadku byłam świadkiem w niedzielę przed południem. Młodzieniec może lat 15 liczący, jeździł łódką po Wiśle, niedaleko przewozu, upuścił wiosło, po które schyliwszy się, wpadł do wody. Walczył z okropnym żywiołem dość długo, bo od damskich łazienek ku kanałowi miejskiemu widać było to głowę, to ręce, lecz [illegible] myślności i obojętności wszystkich widz[illegible] ofiarą. Cztery łódki szły mu niby z pomocą, lecz mimo, iż głowa tonącego okazała się tuż obok jednej, nikomu nie przyszło na myśl, sięgnąć po nią ręką. — podawano mu tylko wiosło i wołano, aby je schwycił, na nieszczęście tonący ani widział, ani słyszał, co mówiono — i zniknął zupełnie pod wodą; ratujący zaś, uważając zapewne, że spełnili już swój obowiązek, opuścili ręce i rozeszli się, zamiast szukać dalej. Toż po 10 minutach i po kwadransie przyprowadzano tonących do przytomności, — w tym wypadku nie starano się szukać nieszczęśliwego, ażeby zwrócić dziecko matce, w tak okropny sposób stracone. Zdawałoby się, że wobec tylu ludzi, przewoźników i strażników, tylu czółen do dyspozycyi i w najruchliwszem miejscu, bo na samym przewozie, wypadek taki jest niemożliwym; jednak nieszczęśliwy utonął — a ja patrzyłam na to ze zgrozą i oburzeniem. Przyjechawszy do Krakowa na uroczystość „Wianków", po tym [illegible] wypadku, [illegible] którego krew się w żyłach ścina, — nie wynoszę z Krakowa [illegible] wspomnienia".

Pismo to nadto jest wymownem aby warto było, dodawać jakikolwiek komentarz.

Od siebie dodać możemy, iż nieszczęśliwy ten był uczniem 4 klasy gimnazyum św. Jacka, pochodził z Nowego-Sącza, nazywał się Józef Wlasak. Jest to już drugi wypadek, że przy wiosłowaniu ludzi niedoświadczonych nieszczęście się wydarzyło, bo niedawno pewna dziewczyna z fabryki cygar, którą obwoził znajomy po Wiśle na łódce, chcąc wskutek uderzenia drugiej łódki wyskoczyć na brzeg, wpadła do rzeki i została wprawdzie natychmiast wyciągniętą, lecz dotychczas choruje. Dobrzeby było, ażeby władze zabroniły rybakom wynajmować łódki ludziom, którzy nie mają pojęcia o robieniu wiosłem, a siebie i innych do zguby prowadzić mogą. Przeciw rybakowi, od którego łódka została najęta, wytoczone zostało śledztwo karne.

Kąpieli w falach Rudawy, w punkcie, przez który przechodzi liczna publiczność, pomiędzy ulicami Łobzowską i Biskupią, o każdej porze dnia używa sobie przy zupełnej na to obojętności odnośnych władz porządku — liczna falanga uliczników i w ogóle niedorostków. I nietylko kąpieli używają oni, lecz porozbierani z odzieży, gonią się wzajem, obrzucając się kamieniami i hałasując tak, iż słychać ich na czwartej ulicy, a przy tem jeszcze zachodzą do ogrodów leżących nad rzeczką, niszcząc kwiaty i zrywając owoce. Plagę tę okolicznych mieszkańców, nie wątpimy, iż zechcą usunąć władze, do których to należy — jeżeli już nie ze względu na pożądany wszystkim spokój, to chociażby ze względu na moralność, do której chyba w środku miasta nie może się przyczynić widok nagich, bez wszelkiej ceremonii biegających chłopaków.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów odbył się dziś rano ślub p. Leona Madejskiego, doktora praw i adwokata w Brzeżanach z panią Maryą z Mikułowskich Chlebowską, wdową po zmarłym artyście malarzu.

W Towarzystwie Strzeleckiem medal za dzielny strzał zdobył wczoraj p. Jaworński budowniczy.

Na dworcu tutejszym frekwencya osób udających się do Wieliczki dla zwiedzenia salin, przez obadwa święta była dość znaczną.

Przez Kraków przewiezione zostały wczoraj rano osobnym pociągiem do Rosyi zwłoki księcia Demidowa, jednego z najmajętniejszych Rosyan, właściciela kopalń srebra w Syberyi, zmarłego we Florencyi. Zwłokom towarzyszyła rodzina zmarłego.

Młodziutki matematyk, 7-letni M. Rübner z Okocima, popisywał się w ubiegłym tygodniu dwukrotnie przed publicznością krakowską. Na niedzielnym popisie mieliśmy sposobność przekonać się osobiście, że mały Rübner ze zdumiewającą szybkością rozwiązuje w myśli zadania z zakresu czterech działań arytmetycznych i reguły trzech. Bardzo nielicznie zgromadzona publiczność siliła się na zadawanie mu pytań, przechodzących jego pojęcie i tem samem uniemożliwiała systematyczne wyegzaminowanie dziecka. Dano mu między innemi zadanie, które rozwiązać można jedynie za pomocą zrównania o dwóch niewiadomych i gdzie ostateczny wynik przedstawiają cyfry o nieskończonych ułamkach dziesiętnych. Zbałamucony tem malec stracił na chwilę zwykłą pewność siebie i napróżno silił się rozwiązać zadanie, tak niestosowne dla jego wieku. Ochłonąwszy jednak z chwilowego przestrachu, odpowiadał na dalsze pytania szybko i trafnie, a wszystkich obecnych zadziwił szybkością, z jaką dane liczby podnosił do czwartej potęgi.

Zapiski policyjne. W nocy z niedzieli na poniedziałek wlazł złodziej przez okno otwarte do mieszkania w pałacu na Woli Justowskiej i skradł po wyłamaniu biórka kwotę złr. 1450, oprócz tego zabrał z mieszkania dużo rzeczy.

Dnia 27 b. m. utonął kąpiący się na zakazanem miejscu na lewym brzegu Wisły, niedaleko zakładu gazowego, gdzie pławią konie, Andrzej Rakoczy, stróż domu pod l. 2 przy ulicy Mostowej i został dopiero d. 28 b. m. po południu znaleziony.

Świątniki górne, 28 czerwca. Dziś po południu o godzinie 4 nawiedziła straszna burza okolice Świątnik górnych i Sieprawia; w czasie gdy właśnie tak w Świątnikach jak i Sieprawiu odprawiano w kościołach nieszpory, uderzył piorun w dom Tomasza Lewkowicza izraelity w Sieprawiu. Ogień objął natychmiast dom mieszkalny i stajnie a niebezpieczeństwo było groźne, gdyż i stodoła mogła była uledz zniszczeniu. Straż ochotnicza świątnicka pomimo ulewnego deszczu i 2 kilm. odległości, przybyła pod przewodnictwem swego naczelnika p. Słomki i potrafiła przy wytężeniu wszystkich sił ogień opanować tak, iż tylko dach spłonął.

Pilzno, 29 bm. Dzisiaj poświęcił tutaj u nas ks. prowincyał zakonu OO. Karmelitów, Romuald Kaczkowski, figurę Najświętszej Panny Maryi wystawioną w drodze składek na rynku w Pilznie, przyczem ks. Aleksander Sołtys, wikaryusz miejscowy, miał gorącą w prawdziwie patryotycznym duchu obmyślaną przemowę, do licznie zgromadzonych mieszczan i ludu z całej okolicy. Chwila ta zostanie na długo w pamięci obecnych.

W tych dniach mieliśmy tu wypadek cholery swojskiej (*cholera nostras*). Ofiarą tegoż padł powszechnie tamże szanowany przełożony cechu szewskiego, Franciszek Kapłański, po kilkunasto godzinnej chorobie. W okolicy zaś Pilzna zdarzyło się w ubiegłym tygodniu około pięć wypadków spalenia zagród włościańskich od pioruna. Nieszczęście to dotknęło przeważnie włościan walczących z najskrajniejszą nędzą.

Stowarzyszenie rękodzielników polskich w Wiedniu „Zgoda", święciło w niedzielę dziesiątą rocznicę swej działalności. Z tego powodu Wydział „Zgody" krakowskiej przesłał bratniemu Stowarzyszeniu gratulacyjny telegram.

Na cele zjazdu „Kółek rolniczych" ofiarowali pp. John 2 wiadra piwa, Ginzig 2 wiadra piwa, Goldfinger 1 wiadro piwa, Gustaw Baruch 100 bochenków chleba, X. P. 15 butelek wina, H. Czecz 25 butelek wina. Komitet wzmocniony został przez pp. U[illegible]ego, Epsteina, Czeponowskiego i p. Karola L[illegible]go.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W środę 1 lipca: Na ogólne żądanie „Gaskończyk", opera komiczna w 4 aktach Souppe'go.

W czwartek 2 lipca: „Chusteczka królowej" (*Spitzentuch der Königin*), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 4 lipca: Po raz pierwszy „Rip Rip", opera komiczna w 5 aktach Planquetta, kompozytora „Dzwonów z Corneville".

W niedzielę 5 lipca: „Fatinica", opera kom. w 3 aktach Souppe'go.

Wystawa w Muzeum techniczno-przemysłowem.

Wystawa na wydziale sztuk pięknych wyższego zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum techn.-przem., zostającem pod artystyczną opieką mistrza J. Matejki, została otwartą w sobotę i przedstawia prace rysunkowe trzech oddziałów, roboty malarskie i modelowania w glinie. Wrażenie, jakie sprawia ogół prac wystawionych, jest w niejednym względzie bardzo korzystne. Rysunki w trzecim oddziale, wprowadzającym uczennice na pierwsze szczeble sztuki, zawierają prace zdolnych i pilnych panienek, które mogą osiągnąć w przyszłości niezwykłą biegłość w rysunku. Do takich zaliczamy roboty p. Mat. W., toreo p. W. R., liść akantusowy p. Maryi R., dobrze rysowaną Fidiaszowską metopę z Partenonu p. H. A., dalej rysunki pp. J. S., A. M., E. M., Z. L., M. A. i innych. W drugim oddziale uderzyło nas kilka rysunków portretowych z natury i fotografii. Wielka zdolność w chwytaniu podobieństwa, delikatność modelowania, widoczna zwłaszcza na wzorowo wykonanej głowie wieśniaczki przez p. St. Palnszyńską, są to zalety, które świadczą o prawdziwem artystycznem uzdolnieniu. W innych pracach tego oddziału widzielibyśmy chętnie więcej podobnej troskliwości, jaką się odznacza rysunek p. L. Hürni, przedstawiający jednego z Niobidów, bo celem figuralnych rysunków jest zawsze plastyczność, jakoteż wiarne naturze, a delikatne jak w naturze modelowanie za pomocą cieniów. Pomiędzy pracami tego oddziału celują roboty pp. Br. Bartynowskiej, Al. Janikowskiej, B. W. i innych. Rysunki pierwszego oddziału, jako wykonane przez uczennice, poświęcające się malarstwu, a więc mające posiąść sztukę trafnego, charakterystycznego, szybkiego a wiernego zdejmowania przedmiotów natury i używać rysunku do kompozycyi, wypadły może cokolwiek za efektownie tj. za ciemne, ale pomimo tego znać w nich tę odrębność pojęcia modelu, która dąży do artystycznego celu. Prace z żywych modeli, zdejmowane przez p. A. Rozniatowską, M. Podlewską, E. Geldern, L. O. i inne, wypadły w rysunku żywo i charakterystycznie. O. Ant. Rozniatowska przedstawiła także wybornie rzuconą na papier postać kwiaciarki z gipsowego odlewu. P. H. Matejkówna przyozdobiła zbiór szybko wykonanym szkicem siedzącej wieśniaczki w małych rozmiarach, który się każdemu swą czystością i miękkością linij spodoba.

W interesie własnym pracowniczek tego oddziału pragniemy zachęcić do łatwego szukania wprawy i biegłości w zdejmowaniu form natury, bo nic przyjemniejszego, jak z blokiem w ręku poświęcać się w czasie wakacyj rysowaniu szkiców pojedynczych figur, ciekawych ugrupowań, widoków, martwych przedmiotów i t. p. Zbogacony blok może samemu nauczycielowi służyć następnie za podstawę do nadania widocznym zdolnościom właściwego im kierunku rozwoju. W oddziale olejnego malarstwa spotykamy naturalnie prace początkujących uczennic, ale właśnie dlatego mamy sposobność podnieść i dobry kierunek panki i owoce, jakie osiągnięto w ciągu roku. Choćby tylko same dwa przedstawienia martwej natury, mogą dać powód do uznania. Tem lepiej świadczą niektóre biusty modelowe męzkie i żeńskie p. M. Podlewskiej i p. E. Geldern. W jednej z robót, podpisanych trzema literami, widzimy zdolność do ciepłego kolorytu. Staranne rozprowadzenie i wcieranie w siebie barw przy modelowaniu zaleca każdą malarską robotę. Dokładne o ile możności oddanie konturów przedmiotu barwami, jakikolwiek byłby ten przedmiot, stanowi zadanie nauki. Efektowne osiąganie tego samego rezultatu soczystym pędzlem — może być środkiem artystycznym zupełnego mistrza. Wreszcie w oddziale modelowania w glinie pracowita p. Ant. Różniatowska, znana ze swych prac na wystawie Tow. sztuk pięk., zestawiła szereg odlewów i świeżych robót w glinie, którym zupełne składamy uznanie. Zwłaszcza dwie kompozycye: Madonna i postać Modrzejewskiej zwrócą wszystkich uwagę. Obydwie te kompozycye nie są wprawdzie bez pewnego biegłego pojęcia przedmiotu, ale dokładność modelowania stanowi ich zaletę. Draperya szaty na postaci Madonny cierpi na brak powagi w układzie i jest niespokojną; postawa figury jest niepewna, układ prawej nogi jest chwiejny skutkiem udrapowania szaty; za to układ fałdów sukien w figurze siedzącej Modrzejewskiej tchnie prostotą i naturalnością. Jedynie może modelowanie kształtów ma w sobie cośkolwiek ciężkiego i figurze, która w każdym razie mimo umiarkowanej tuszy miała być uroczą, lekką i pełną wdzięku, nadaje charakter ociężałej i znudzonej. Zdaje się, jak gdyby na postaci pozostało jeszcze cokolwiek twórczej gliny. Madonna była wykonaną jako obstalunek na pomnik dla jednego z kościołów na Wołyniu, a następnie wyrzeźbiona w kararyjskim marmurze; dwa znajdujące się na wystawie medaliony p. Ant. Rożniatowskiej mają być również wykonane w marmurze kararyjskim do pomników, jeden do katedry lwowskiej do pomnika ś. p. ks. arcybisk. Łukasza Baranieckiego, drugi do pomnika niedawno zmarłego a zaszczytnie w sztuce polskiej znanego Stanisława Chlebowskiego.

Dział ekonomiczny.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 26 czerwca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 00 do 9·10; na czerwiec 1885 0·00—0 00, na jesień 8·90 do 8·55. Usposobienie mdłe.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na czerwiec 7·05—7·10, na jesień 7·45—7·50. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 0·00—0 00. Usposobienie mdłe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na czerwiec 1885 r. 6·35—6·40, na czerwiec-lipiec 6·35—6·40. Usposob. stałe.

Owies. Za 100 kilgr. w miejscu na czerwiec 7·00—7·05, na jesień 6·55—6·60. Usposobienie mdłe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 29·00—29·25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·25—33·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 20·50 do 21·00, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·25 do 9·50. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 00·00—00·00, N. 00 00·00—00·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 32·50—32·75. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 45 00—46·00. Usposobienie mdłe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 37·00—37·50.

W tygodniu od 20 do 26 czerwca b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 33·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 kigr. Żatecki miejski z r. 1884 110·—115·, podmiejski 90·—105, wiejski 85.00 do 90·00. Usposobienie do zniżki.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 56·— do 58·, włoski 46·— do 50·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 74·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 54·— do 62·—. Usposobienie stałe.

Rzepak za 100 kilogrm. 13·00 do 13·50, banacki 12·00—12·50.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 00·00—00·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 22·25-22·50 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—22·50. Usposobienie słabe.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 21 do 27 czerwca b. r. było 3232 sztuk wołów po 52 do 61 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 1152 cieląt zabitych po 38—60 ct. za 1 kilo i 2656 żywych po 32—54 ct.; 95 jagniąt zabitych po 6—14 złr. za parę i 213 żywych również po 6—14 za parę; 211 owiec zabitych po 36—54 ct. i 1401 żywych po 34—50 ct.; 288 świń zabitych po 44 do 52 ct. i 8.664 żywych po 32 do 42 ct.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 czerwca. Serbski król Milan oddał wczoraj wizytę Kalnokiemu. Odwiedzenie to z pożegnaniem trwało pół godziny. Król odjechał w nocy do Buda-Pesztu, gdzie przez trzy dni zabawi.

Berno, 30 czerwca. Z powodu uroczystego zjazdu śpiewaków niemieckich przyszło do niejakiego zakłócenia spokoju i do nieporozumień między reprezentantami obu narodowości — niemieckiej i czeskiej. Kilku ekscedentów obu stron uwięziono. Wczoraj wieczór z powodu gromadzenia się tłumnego przed domem Besedy czeskiej wezwano do pomocy policyę miejską i wojsko; jednak niepotrzebnie, bo ludność rozeszła się sama przed tem.

Buda-Peszt, 30 czerwca. Na synodzie generalnym wyznawców kościoła reformowanego z okręgu „z tamtej strony Dunaju" mowę ministra Tiszy przyjęto z wielkim zapałem. W mowie tej zwrócił minister szczególnie uwagę na subwencye, przyznane ze skarbu państwa dla gimnazyów i dla reprezentantów kościoła reformowanego. Na tym synodzie podniesiono z uznaniem, że mowa ministra Tiszy w Izbie magnatów sprawiła to, że zasada reprezentacyi w Izbie magnatów została załatwioną w duchu uchwały synodu.

Petersburg, 30 czerwca. Koła urzędowe nazywają zupełnie niewiarygodnemi pogłoski, jakie wczoraj rozeszły się w Londynie o rzekomych rokoszach w Afganistanie: przynajmniej nie ma o tem żadnych wiadomości.

Drezno, 30 czerwca. Z powodu ustawicznych agitacyj socyalistycznych między tutejszymi robotnikami, pochodzącymi z Czech, wydaliła dyrekcya policyi bardzo wielu czeskich robotników i rozwiązała Stowarzyszenie czeskie „Česky Klub".

Londyn, 30 czerwca. Według *Standarda* nowy gabinet uchwali prawdopodobnie ponowne zajęcie opuszczonej Dongoli.

Londyn, 30 czerwca. Bury mianowany sekretarzem stanu w ministerstwie wojny, a Webster generalnym prokuratorem (attorney general).

Londyn, 30 czerwca. Gladstone oświadcza w liście dziękczynnym do swoich wyborców w Midlothian, iż ma zamiar wspierać obecny gabinet. Chociaż od roku 1880 nie myślał o swoim ponownym wyborze, jednak obowiązki względem stronnictwa zmuszają go starać się o nowy wybór i uczynić wszystko w celu wzmocnienia stronnictwa liberalnego i w celu zabezpieczenia w niem zgody i jedności.

Londyn, 30 czerwca. Brygada gwardyi piechotnej, bawiąca obecnie w Egipcie, ma odejść do Cypru. Pułk szkockiej piechoty zajmie obóz w Suezie.

Paryż, 30 czerwca. Izba poselska przyjęła bez rozpraw traktat żeglugi, zawarty z Austro-Węgrami.

Zamknięcie Izby nastąpi prawdopodobnie 25 lipca.

Paryż, 30 czerwca. Przybył tu poseł cesarstwa Marokko w towarzystwie konzula francuzkiego Feraud z Tangeru.

Rzym, 30 czerwca. Według dziennika urzędowego Izba otrzyma urzędowe oświadczenie o utworzeniu nowego gabinetu we środę. Depretis oznajmi, że on obejmuje tymczasowo tekę ministerstwa spraw zagranicznych i że Tajani został mianowany ministrem sprawiedliwości.

Belgrad, 30 czerwca. Konferencya niemieckiego i austro-węgierskiego związku kolei żelaznych, dla naradzenia się nad uregulowaniem taryf, skończyła dzisiaj swoje czynności. Członkowie konferencyi zrobili wycieczkę do Niszu.

Simla, 30 czerwca. Według doniesień ztąd do *Biura Reutera* pogłoski, jakoby naczelnik Turkomanów afgańskich Izak Khan zbuntował się przeciw emirowi, nie mają żadnej podstawy. Rząd indyjski nie ma żadnych wiadomości o podobnym rozruchu w Afganistanie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 czerwca 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83·42	83·55
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·40
„ srebrna	—·—	83·25
„ złota	—·—	108·20
4% Renta złota węgierska	98·80	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	857·—
Akcye kredytowe austryackie	284·70	—·—
„ „ węgierskie	[illegible]	—·—
Londyn	[illegible]	124·25
Napoleondor	—·—	9·85
Lombardy	136·60	—·—
Akcye Karola Ludwika	249·25	—·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	97·50	—·—
Union	78·20	—·—
Bankverein	101·—	—·—
Staatsbahn	296·75	—·—
Elbethalb.	165·25	—·—
Tramway	194·25	—·—
Länderbank	93·75	—·—
Alpine	38·25	—·—
Marka	—·—	61·88
Rubel	124·15	—·—
Dukat	—·—	5·88
Berlin d. 30 czerwca 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borański.*

Kraków, dnia 30/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 —	125 —
Marki niemieckie . . „ 100 mar.	60 70	61 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to frankówka złota	9 83	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 75	102 50
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 50	92 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 75
4% „ „ „ „ . II. Ser.	88 —	89 —
5% „ „ „ „	99 50	100 25
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 75	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	98 25	99 —
4% „ likwid. „ . „ „ 100	89 —	90 —

Lwów, dnia 29/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 65	100 40
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 25	92 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 75	97 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 —	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 65	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 50

Warszawa, dnia 27/6.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 90
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	94 25
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	93 25
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	92 75

Wiedeń, dnia 27/6.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 55	82 70
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 15	83 35
4% „ „ złota . . „ „ 100	108 25	108 45
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 25	99 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	165 75	166 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	99 20	99 35
5% „ papierowa . . „ „ 100	92 70	92 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 50
„ „ „ 50 „ „ 100	117 —	117 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 70	120 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 25	102 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	101 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	33 10	33 40
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	20 60	21 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 80
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	123 50	124 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	97 —	97 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 50	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 25	103 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	99 20	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 30	100 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 75	101 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 75	83 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 60	92 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	118 70	119 20
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 30	99 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	151 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 30	99 70
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 50	75 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 40	114 90
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	42 50	43 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	17 75	18 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	97 50	98 —
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	101 25	101 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	286 90	287 20
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	286 50	287 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	94 20	94 60
42.50	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	859 —	860 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	78 75	79 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	283 —	287 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.79	Alföld-Fiume . . . . na 200 zł.	185 50	186 —
173as	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2457—	2465—
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	210 75	211 25
14·75	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	251 25	251 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	229 —	229 50
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	238 —	238 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	148 —	148 50
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	184 —	184 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	184 25	184 75
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	297 25	297 70
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	137 —	137 25
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	440 —	442 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 88	5 90
20-to Frankówki . . . „ „	9 84	9 85
20-to Markówki . . . „ „	12 19	12 21
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 17	10 19
Funty szterlingi . . . „ „	12 38	12 43
Banknoty włoskie . . . „ „	49 05	49 15
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	124 —	125 —

Uczeń VI klasy gimn. św. Anny, posiadający chlubne świadectwa, życzy sobie przez czas wakacyj udzielać lekcyj lub objąć jakieś zajęcie tu lub na wsi z mieszkaniem lub bez. — Bliższa wiadomość pod adresem: **A. S.** poste restante Kraków. 835 1

Z powodu nadchodzących żniw
poleca
PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA
TOWARZYSTWA POWROŹNICZEGO
w Radymnie

subweneyonowana przez Wys. Wydział krajowy i premiowana **medalem bronzowym** na tegorocznej wystawie gospodarczo-rolniczej w Rzeszowie.

Wszelkie wyroby powroźnicze, a w szczególności: postronki, liny do wozów i kafaru, pawężniki, lejce, naszelniki, sale parciane i skórą obszyte, gurty szpagatowe na pasy do maszyn, młynów i młocarń, gurty tapicerskie i do wybijania wózków, oraz sieci do łowienia ryb, a to kompletne włoki, jakoteż i sieci w pojedynczych kawałkach.

Dyrekcya Towarzystwa ręczy za jakość i trwałość wyrobów, oraz za sumienne i rzetelne a szybkie wykonanie łaskawych zamówień.

Cenniki wysyłamy na żądanie opłacone.

Dyrektor
833 1 3 *X. Leon Pastor.*

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają ranięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain**.

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut**, rue Faub, St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trzeczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. H. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 138 22 24

Jaworze
na Śląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny i t. d.

Lekarz kierujący **Dr. Smoleński.**

Zakład otwarty od 1 maja do października.

Wiadomości udziela i prospekty rossyła na żądanie

Inspekcya Zakładu w Jaworzu (Ernsdorf) stacya kolei północnej Bielsk (Bielitz).
320 10 12

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 16 32

Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla-Treneżyn-Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% taniej. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia na żądanie bezpłatnie
20 Książęcy Zarząd kąpielowy.

Dla kuracyi prawdziwy francuski
KONIAK
Malaga,
Madeira,
Bordeaux
białe i czerwone,

wyłączny skład dla całej Galicyi z znanej firmy **Dustreix & Comp. Bordeaux,** sprzedaję w moim handlu według oryg. cennika. Również polecam moje wyborowe wina węgierskie, tokajskie i austryackie, jakoteż oryg. wina reńskie i szampańskie.

Rum de Jamaica.

A. Herz, Skład Win,
ul. Poselska Nr. 18 w Krakowie.
709 11 12

Roman Silberbach
w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim,** jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych.** 662 16 30

TOWARZYSTWO
WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie

wypłaca swoim członkom za rok 1884
5½% dywidendy
względnie dodatkowo ½% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1 października 1884 r.

Dywidenda odebraną być może w kasie Towarzystwa w Krakowie, lub w Filii we Lwowie, tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31 grudnia b. r., dopisuje się do udziału w myśl § 6 statutów.

Kraków, dnia 23 czerwca 1885 r. 834 1 3

(Przedruku nie opłacamy.)

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 24 ?

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrop czyszczący i wzmacniający o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 16 49
W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Kurort Ober-Salzbrunn
Zdrojowisko Ober-Salzbrunn
na Śląsku.

Stacya kolei żelaznej (2 godziny od Wrocławia) 403 metrów nad powierzchnią morza. Łagodny klimat górski. Zdrojowisko odznacza się **alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnego znaczenia,** wspaniałym **zakładem żętycznym** (serwatka krowia, kozia, żętyca, względnie mleko, mleko oślicze), i wołąż dąży z wielkim skutkiem przez upiększenie i powiększenie spacerów. **Zakładów kąpielowych,** mieszkań i t. d. zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Znaną jest skuteczność zdrojów w chorobach **krtani, płuc i żołądka, w złotach, w cierpieniach nerek i pęcherza, dnie (artrytyzmie)** i **cierpieniach hemoroidalnych.** Zwłaszcza też użycie wody zaleca się dla osób niedokrewnych i ozdrowieńców. Zalecają się sezony wiosenny i jesienny. Rozsyłkę **„Oberbrunnen"** tudzież informacye co do mieszkań uskutecznia

„Kefir" sporządzony w książ. Zakładzie żętycznym przez aprobowanego lekarza.
391 8 8 **Książęca Inspekcya zdrojowa.**



Dr. ANJELA
Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).

W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania.

Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 18 20

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem *w trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.
44 15 34

Nader ważne ogłoszenie!
Pewne i gruntowne wyleczenie
Padaczki.

Kiedy nawet po ciągłem używaniu bromku potasu nie można stwierdzić wyleczenia padaczki, jak tylko w rzadkich wypadkach, udało mi się nakoniec sporządzić środek lekarski, dający pewny skutek. Leczy pewnie i gruntownie we wszystkich wypadkach przewlekłych, co jest rzeczą nader ważną dla wszystkich, którzy dotychczas nie znaleźli środka na tę straszną chorobę. Liczne pochwały i zaświadczenia od osób z wszelkich stanów. Środek lekarski potrzebny do przeprowadzenia kuracyi wraz z opisem i opakowaniem oryginalnem za nadesłaniem 20 franków, lub za pobraniem pocztowem. Uprasza się o zamówienia wprost pod moim adresem.

S. Riebschläger, Specialiste.
Berlin, S., Brandenburgstrasse 35. 230 19

J. Nawrocki w Krakowie, Hotel Drezdeński,
Dom bankowo-komisowy i Biuro spedycyjne
utrzymuje
Kantor wymiany
wszelkich monet i papierów wartościowych.

Zajmuje się:
zabieraniem wszelkich towarów, mebli i ciężarów ze wszystkich punktów m. Krakowa, oraz przewożeniem ich do kolei i dopełnieniem ekspedycyi do miejsca naznaczenia;
odbiorem towarów z magazynów kolejowych oraz dalszą ich wysyłką;
assekuracyą towarów;
opakowaniem wszelkiego rodzaju mebli, fortepianów i t. p.
przeprowadzką odpowiedniemi wozami i wprawnymi ludźmi;
odbiorem towarów z urzędu cłowego, oraz załatwianiem formalności celnych. 75? 10 10

Osoby mające się **w pierwszych dniach lipca przeprowadzać,** raczą jak najrychlej o tem donieść, gdyż żądania według porządku zgłoszeń załatwiane będą.

IWONICZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacya kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymagań postępu

otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.
Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya. 613 13 22

Przyjmuje się roboty kobiece do wykonania po najumiarkowańszych cenach, a mianowicie: ubrania dziecinne, bieliznę, hafty białe i kolorowe, oraz rysowanie i wybijanie deseni do haftów i t. p.

Bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń i czasopism E. Sitkensteina, ulica Sławkowska, Hotel Saski. 818 2 3

Obwieszczenie.

Na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli z dnia 17 czerwca 1885, zatwierdzonej przez Wgo Komisarza konkursowego, zarządzam sprzedaż towarów futrzanych do masy konkursowej Samuela Elenua należących, pod następującemi warunkami:

1. Sprzedane będą towary futrzane wraz z urządzeniem sklepowem, oszacowane według inwentarza na 8936 złr. 52 ct. ryczałtowo i na ogół. Masa konkursowa nie ręczy za jakość towarów i dlatego w tym względzie żadnej ewikcyi na się nie przyjmuje.

2. Chęć kupienia mający złoży najpóźniej po dzień 8 lipca 1885 swą w 10% wadyum zaopatrzoną ofertę do rąk zarządcy masy,

3. Za nabywcę ten uważanym będzie, czyją ofertę Wydział wierzycieli zatwierdzi.

4. Nabywca obowiązanym jest całą cenę kupna, w którą złożone w gotówce wadyum wliczonem zostanie, najdalej w dniach 8 po zawiadomieniu go o przyjęciu jego oferty złożyć w gotówce, poczem skład towarów wraz z urządzeniem sklepowem oddanym mu zostanie.

5. Inwentarz przejrzanym być może u zarządcy masy, u którego również mający chęć zwidzenia sklepu zgłosić się zechcą.

Tarnów d. 22 czerwca 1885.
Zarządca masy
811 3 3 *Dr. Goldhammer.*

Księgarnia, Skład i wypożyczalnia Nut muzycznych, oraz Ekspedycya Pism peryodycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Obce głosy o Matejce
zebrał 792 2 3
Zygmunt Cieszkowski.
Cena **50** ct., z przesyłką pocztową **60** ct.

Ważne dla Rodziców.

Profesor języka francuskie zawiadamia Szanownych Rodziców, że od wakacyj może przyjąć 4 uczniów, uczęszczających do szkół, zapewniając dozór rodzicielski i konwersacyę francuską i niemiecką.

J. Dumaire,
803 2 9 ulica Grodzka Nr. 32.

Goniec Niedzielny i Świąteczny.

Czasopismo **illustrowane** od lat 8 wychodzące **w niedziele i święta we Lwowie.** Treść obfita, urozmaicona; wesoła i pożyteczna ze **wszystkich gałęzi życia umysłowego.** Illustracye: **portrety i szkice humorystyczne,** oraz **obyczajowe.** W lipcu rozpocznie się duża powieść: **Tajemnice grobowca.** Numera z początkiem powieści **bezpłatnie. Premia i bezpłatne nadzwyczajne dodatki.** Prenumerata wynosi z przesyłką tylko: **4 złr. półrocznie, 2 złr. kwartalnie, 70 ct. miesięcznie.** Prenumerować można w każdej chwili. Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazami pocztowemi do **Administracyi „Gońca Niedzielnego i Świątecznego" we Lwowie, ul. Ossolińskich Nr. 10.** 819 2 2

---

112 41 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

MLEKO

kwaśne wyborne, wystane na lodzie, słodkie prosto od krowy, świeże masło, chleb razowy i biały domowego pieczywa, poleca Szanownej Publiczności

Teresa Freege
we własnym ogrodzie przy ul. Lubicz 30.
712

Do sprzedania [illegible]rżawienia
DOM MU[illegible]WANY

parterowy, zupełnie nowy, w guście szwajcarskim, kryty [illegible]kiem, mający 10 ubikacyj i piwnicę, położony na wzgórku na prawym brzegu Wisły, skąd uroczy widok z jednej strony na Wawel, z drugiej na mosty, w pobliżu plantacye podgórskie. Wiadomość w Podgórzu.
791 3 3

Potrzebnym jest człowiek uczciwy, bezżenny, do dopilnowania małego gospodarstwa — za wikt, wygody i 60 złr. rocznej pensyi. Listy franko odbiera Zarząd dóbr w Mały, ost. poczta Wielopole Skrzyńskie. 800 4 4

Do nabycia zaraz
pod bardzo przystępnemi warunkami
we wschodniej Galicyi, pół mili od stacyi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w pobliżu handlowych miasteczek, kilka mil od Lwowa, w dobrej glebie

majątek ziemski

z dwoma folwarkami, w ogólnej objętości 616 morgów, z czego około 305 morgów roli skomasowanej, 8 morgów ogrodu, 160 morgów łąk, 84 morgów pastwisk, 54 m. lasów, 5 morgów stawów i t. d. Budynki w bardzo dobrym stanie i w dostatecznej ilości, przeważnie nowe. Większa połowa ceny kupna przy hipotece pozostać może.

Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny **Józef Maczejko** we Lwowie, ulica Ossolińskich Nr. 5. 826 2 6

Woda mineralna
CZIGELKA

z świeżego czerpania nadchodzi co tydzień dwa razy do głównego składu rozsyłkowego

Alojzego Muszyńskiego
w Grybowie.
Opis i wskazania bezpłatnie.
595 13 24

DOBRA

w obszarze 530 morgów gruntu (z tego około 200 morgów lasu), o 3 kilometry od stacyi drogi żelaznej w pięknem położeniu i z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi **do sprzedania.** Wiadomość u **Dra Lesława Borońskiego,** adwokata w Krakowie, Grodzka Nr. 1, piętro II.

Tamże do sprzedania **dom dwupiętrowy** i **plac pod budowę** na Kazimierzu. — Pośrednikom nie wypłaca się prowizyi. 760 4 10

Śledzie Matjes

z delikatnem i białem mięsem, najwykwintniejszy przysmak, codziennie w beczułkach po 5 kl., zawierających po 25 do 30 sztuk, za 1·75—2 [illegible]

Kawiar z r. 1885 (solony),

z Elby, netto 1 kl. 2·05, 2 kl. 3·60 złr.
z Uralu, 1 „ 3·05, 2 „ 5·50 „
Prawdziwe **brab. Sardele** netto 1 kl. 2·10 zł.
Homar albo łosoś za 8 doz 3·60 zł.
Węgorz studzony 5 kl. w beczułk. 3·60 zł.
wysyłam franko za pobraniem pocztowem. Przy odebraniu 3 beczułek taniej o 10 ct. za każdą. 649 6 11

Henryk Schmidt, Altona a./E.

Rok założ. 18..

Chłopiec

zamiejscowy w wieku około lat 14, mogący się wykazać dobremi świadectwami szkolnemi, znaleść może miejsce jako **praktykant** zaraz lub od 1 lipca w handlu Win **A. Ciechanowskiego** w Krakowie.
816 2 3

Rzepa pastewna ściernianka (Stoppelrüben-saamen) [illegible]

C. k. Zakład
wodoleczniczy
w Krynicy

pod kierownictwem Dra **Henryka Ebersa** otwarty od 15 maja do końca września. 695 13

Poszukuje się na wieś guwernantki, Niemki, z wyższem wykształceniem muzykalnem, mówiącej po francusku. Zgłosić się pod **B. G.** poczta Brzeźnica (pod Krakowem). 828 2 3

Anna Sworzeniowska
akuszerka
mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.